

W KSIĘGARNI



Ocet i lzy. Terror Wielkiej Rewolucji Francuskiej jako doświadczenie traumatyczne
Monika Milewska
słowo/obraz terytoria

Ludwik Kapet, znany też jako Ludwik XVI, król Francji, próbował swoją śmierć na szafocie upodobnić do ofiary Chrystusa. „Jestem gotów umrzeć za mój lud” - miał powiedzieć na wieść o wyroku. Jego ubranie, nabite na pikę, rzucono w ręce tłumy obserwującego egzekucję. Zostało rozerwane na strzępy. Rewolucjoniści szybko dostrzegli biblijne konotacje i postanowili je zneutralizować, głosząc, że jeśli ktoś wziął kawałek ubrania króla, to tylko po to, by pokazywać wnukom kawałek sukna, w którym zginął tyran. Z relikwiami Ludwika poszło im gorzej: katowscy pomagierzy rozprawiali pakieciki jego włosów, a sam

kat przekazał tłumowi cebrzyk królewskiej krwi, którą potem iluminowano święte obrazki. Dlatego przy egzekucji „wdowy Kapet” zadbano już, by krew Marii Antoniny do ludu nie wyciekła.

Monika Milewska w książce poświęconej terrorowi jakobińskiemu udowadnia, że na morzu krwi słowa są niczym okręty wojenne. Bez nich się nie wygra. Każdy czyn w walce musi być ometkowany - nazwany, ubrany w symbolikę, by nie dawać nikomu szans na dowolną interpretację. Inaczej kłapa. Brzmi bardzo współcześnie, nieprawdaż?

Książka w 2003 r. była nominowana do nagrody Nike. Jednak warto było ją wznowić, bo po katastrofie smoleńskiej, wprowadzeniu „dobrej zmiany” i pojęcia „drugiego sortu” czyta się ją inaczej. Powinna być lekturą obowiązkową dla wszystkich, którzy marzą o sprawowaniu rządu dusz. Może się jednak rozmyśla.



Odruch pomocy. Polski Czerwony Krzyż 1919-2019. Karta 98/2019
Ośrodek Karta

Głównym tematem najnowszego numeru kwartalnika są dzieje największej polskiej organizacji charytatywnej. Towarzystwo Polskiego Czerwonego Krzyża, które powstało ledwie dwa miesiące po odzyskaniu niepodległości. *Ten, kto nie może stanąć jako żołnierz na placu boju, niech śpieszy na nasz znak, dając pracę lub jej równoważnik - ofiarę pieniężną* - głosiła odezwa Komitetu Głównego PCK ze stycznia 1919 r. Jak zwykle w „Karcie” historię opowiadają jej uczestnicy. Delegatka PCK sprawadzała do kraju polskie dzieci z Syberii w 1922 r. (*W mieszkaniach Polaków-wygnańców nie ma z mebli ani z ubrania lite-*

ralnie nic. Wszystko zjedzone: codziennie na miasto wnoszono jakąś część garderoby i zamieniano na produkty spożywcze); inna organizowała repatriację Polaków z Rosji sowieckiej i ZSRR w latach 1922-23 (*Na zniszczonych, odrapanych stacjach osaczają pociąg gromady brudnych, głodnych dzieci, zebrzących monotonię, natrętnie, zawodzącym głosem*). Nie mogło zabraknąć relacji z okresu II wojny (*Szpital PCK, bombardowany mimo znaków ochronnych, musieliśmy ewakuować, przenosząc rannych i chorych do gimnazjum im. Reja*) i czasów tużpowojennych.

W tym numerze „Karty” także o mobilizacji żołnierzy do polskiego wojska po upadku caratu w Rosji, o Polakach przymusowo wcielonych do Wehrmachtu, którzy przechodzili na polską stronę, oraz o tym, co i gdzie narysował Pablo Picasso podczas zwiedzania Warszawy w 1948 r. ●

JOANNA BANAS